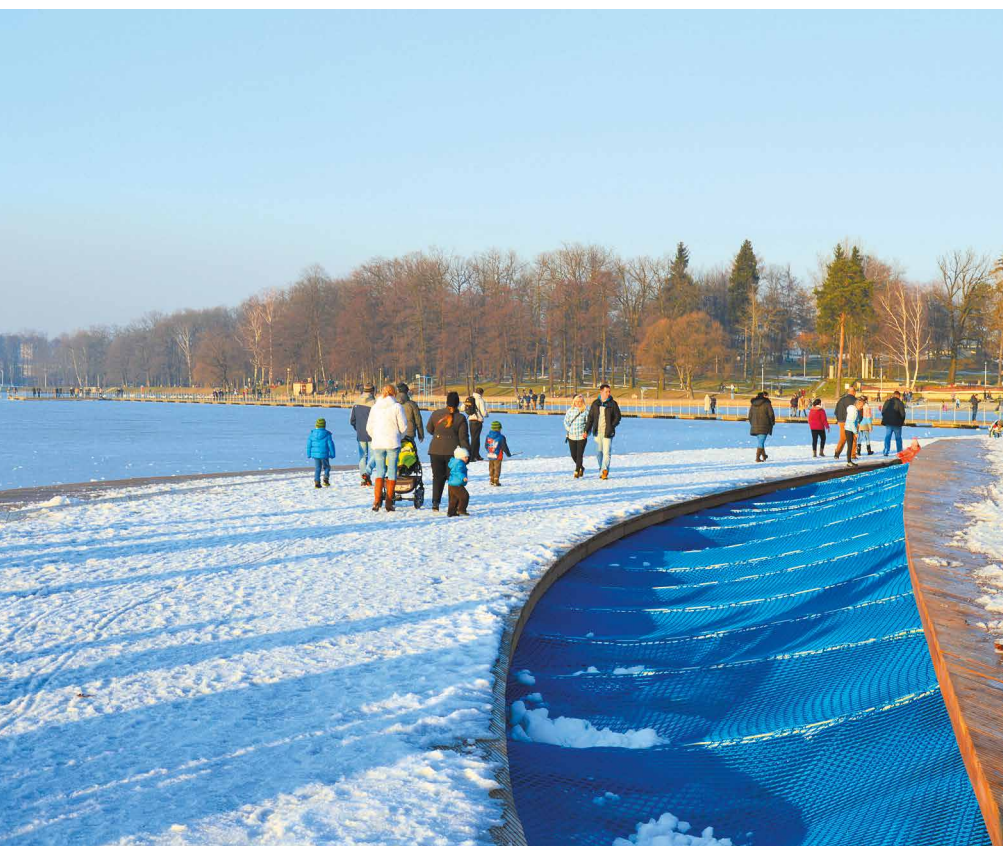




SPOŁECZNE ZNACZENIE MIEJSKICH PRZESTRZENI PUBLICZNYCH

Miasto. Jednostka osadnicza o przewadze zwartej zabudowy i funkcjach nierolniczych, posiadająca prawa miejskie bądź status miasta nadany w trybie określonym odrębnymi przepisami (według Encyklopedii PWN). Każde miasto ma swoją specyfikę wyrażającą się w historii, architekturze, układzie urbanistycznym i sposobie życia mieszkańców. Od miasta oczekuje się, że jego przestrzeń będzie estetyczna, atrakcyjna i zróżnicowana, o ciekawej błękitno-zielonej infrastrukturze. Choć wiele z miast spełnia te kryteria, mało kto zastanawia się, jak duże znaczenie społeczne ma każde z nich.



Tychy. Promenada nad Jeziorem Paprociańskim / fot. Krzysztof Bierwiazzonek



Muzeum Śląskie w Katowicach zbudowane na terenie po Kopalni Węgla Kamiennego „Katowice”
/ fot. Tomasz Kielkowski



tekst: Katarzyna Stołpiec



dr hab. Krzysztof Bierwiazzonek, prof. UŚ
Instytut Socjologii
Wydział Nauk Społecznych
Uniwersytet Śląski
krzysztof.bierwiazzonek@us.edu.pl

Bez społeczności, bycia *wśród* i życia *dla*, człowiek popada w stan alienacji, która prowadzi do poważnych skutków o podłożu psychicznym. Deficyt radości, postawa bezsilności w bardziej stresujących sytuacjach, uległość, poczucie osamotnienia i braku samorealizacji to tylko niektóre z objawów, jakie mogą towarzyszyć osobie o niskim zaangażowaniu społecznym. Aby dać możliwość dobrego spędzenia wolnego czasu, odpoczynku lub zabawy, miasta stają się coraz bardziej atrakcyjne.

Wspomniana *atrakcyjność* często przywołuje na myśl nowoczesność. Ta zaś kojarzona jest mocno z przepychem i konsumpcjonizmem. Miasto bez centrów handlowych, kin i punktów rozrywki oceniane jest jako takie, w którym nic się nie dzieje. Kluczową właściwością przestrzeni miejskiej jest jej znaczenie użytkowe. Jak zauważył duński architekt Jan Gehl, mieszkańcy wykorzystują miejską przestrzeń do podejmowania aktywności koniecznych (np. wychodzenia do pracy, robienia podstawowych zakupów, odprowadzania dziecka do szkoły) oraz opcjonalnych, czyli takich, które ludzie chcą podejmować z własnej woli (np. odwiedzanie galerii i pasaży handlowych). Centra handlowe pojawiające się w polskich miastach w pierwszej dekadzie XXI wieku zmieniały jego wizerunek. Ścieżki wewnątrz galerii, po których poruszali się konsumenci, projektowane były na wzór parkowych alejek, wewnątrz obfitowało w roślinność, a serce budynku, pełniące funkcje miejskiego rynku, miało skupiać ludzi.

– Jeszcze do niedawna tak było – mówi dr hab. Krzysztof Bierwiazonek, socjolog, badacz przestrzeni miejskich z Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego. – W 2010 roku, kiedy wraz z dr. hab. Tomaszem Nawrockim i dr Barbarą Lewicką prowadziliśmy badania nad znaczeniem przestrzeni publicznych dla mieszkańców Katowic, stwierdziliśmy, że zdaniem 30% ankietowanych Silesia City Center jest najbardziej przyciągającym miejscem w mieście (spacer po ciągu pasaży był wówczas traktowany jako jeden z przyjemniejszych sposobów spędzenia wolnego czasu). Galerie coraz częściej wyposażano w punkty rozrywki, np. kina, teatry, siłownie czy kręgielnie. Nieodzownym punktem stała się strefa restauracyjna tzw. *food court*. Dzięki temu galerijni spacerowicze mogli się posilić, spędzić więcej czasu w centrum handlowym i tym samym wydać więcej pieniędzy. Galerie stały się atrakcyjnym miejscem spotkań z rodziną i znajomymi. Na szczęście do życia człowiekowi potrzeba o wiele więcej niż tylko nabywania nowych produktów. Z perspektywy obecnej, czyli ponad 10 lat po tej sklepowej fascynacji, widać, że ta rozrywka spowszedniała. Napływ funduszy do budżetów miast sprawił, że przestrzenie miejskie zaczęły się stawać coraz lepsze i ładniejsze. Troska o przestrzeń miejską jest jednym z głównych zobowiązań spoczywających na barkach lokalnych władz. Przestrzeń miejska ma znaczenie aksjologiczne, stanowi dla mieszkańców wartość. Oznacza to, że jest ona dla nich ważna, lubią przebywać na jej obszarze, daje im poczucie komfortu, możliwość odpoczynku i stabilizacji.

– Już w latach 50. XX w. Jane Jacobs podkreślała znaczenie różnorodności zarówno architektonicznej, jak i społecznej dla tworzenia atmosfery miejskości. Nie bez znaczenia jest również układ osiedli i styl budownictwa. Miasto winno zachęcać ludzi do mieszkania i przebywania w nim, a gettoizacja czy betonoza nie sprzyjały pozytywnemu odbiorowi – twierdzi socjolog z Uniwersytetu Śląskiego. – Pierwsze z wymienionych zjawisk polega na tworzeniu odgradzonych bądź nawet zamkniętych ulic, dzielnic i osiedli, których



Wielofunkcyjna strefa aktywności w Chorzowie – na terenie jednego z kampusów Uniwersytetu Śląskiego / fot. Agnieszka Szymala

mieszkańcy są odseparowani od innych rejonów miasta. Znakomicie opisana w książce Jana Mencwla betonoza określa z kolei mniejszy bądź większy rejon, który został w znacznym stopniu pozbawiony zieleni. Był taki czas, kiedy władze miast zachłyśnięte się betonowymi kostkami i w nadmiarze wykorzystywały je podczas prac modernizacyjnych miejskich rynków i placów. Na szczęście już się od tego odchodzi. Zwiększa się wiedza na temat znaczenia terenów zielonych dla miast i ich mieszkańców. Istotne są tu przestrzenie zarówno w rozmiarze XS (parki kieszonkowe lub zielone place), jak i te w rozmiarze XXL (duże parki). Atrakcyjne tereny zielone przyciągają mieszkańców i gości miejskich, skutecznie konkurując z centrami handlowymi.

Oprócz wartości użytkowych związanych z podejmowaniem aktywności koniecznych i opcjonalnych dla mieszkańców miast istotne jest poczucie bezpieczeństwa. Nie jest to jednak czynnik wolny od zewnętrznego wpływu. Zdaniem specjalisty na poczucie bezpieczeństwa wpływają też doniesienia medialne. Codzienne wiadomości o wypadkach, katastrofach, kradzieżach czy morderstwach redukują

poczucie spokoju, co powoduje wykorzystywanie przeróżnych systemów zabezpieczeń: od zwykłego szlabanu, przez grodzienia i monitoring po zatrudnianie prywatnych agencji ochrony. Do troski o samych siebie i najbliższych dochodzi niepokój o rzeczy posiadane przez mieszkańców. Utrata tego, co było niegdyś związane z poważnym wydatkiem, lub świadomość ewentualnego zniszczenia wzbudza niepewność, którą mieszkańcy miast starają się w jak największym stopniu załagodzić.

Bez względu na wdrożone systemy zabezpieczeń i ich skuteczność najlepszą prewencją są dobre relacje z sąsiadami. Dr hab. Krzysztof Bierwiazonek przypomina, że wśród tylu udogodnień nie można zapomnieć o trosce o innych członków społeczności sąsiedzkiej i lokalnej.

– Wzajemna życzliwość oraz troska o innych są najlepszymi gwarancjami bezpieczeństwa. Wszyscy jesteśmy ludźmi i zawsze nimi będziemy. Nie można zapominać o budowaniu i utrzymywaniu przyjaznych więzi. Nowoczesność i technologia to jedno, ale kontaktu z drugim człowiekiem nigdy nic nie zastąpi.